

AGNIESZKA KONIK

 <https://orcid.org/0000-0001-9624-5341>

Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego

e-mail: a.konik@instytutpileckiego.pl

## ZAWOŁANI PO IMIENIU – HISTORIE RODZINNE

**Abstrakt:** „Zawołani po imieniu” to program realizowany przez Instytut Pileckiego od 2019 roku. Celem programu jest upamiętnienie Polaków, którzy zapłacili życiem za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej. W ciągu trzech lat istnienia programu dokonano 30 upamiętnień, w ramach których przywrócono pamięć o 72 zamordowanych Polakach a także ok. 150 Żydach zabitych wraz z nimi. Wokół programu udało się skupić grupę ponad 300 członków rodzin osób pomordowanych. Badania ankietowe przeprowadzono na grupie 91 osób, wśród których zaledwie 4 osoby były naocznymi świadkami wydarzeń. Standaryzowany formularz ankiety obejmował zarówno pytania otwarte, jak i zamknięte. Analizę wyników przeprowadzono za pomocą programu komputerowego do analizy jakościowej MAXQDA. Program „Zawołani po imieniu” w świetle pokrótce przedstawionych badań, jakie prowadzone są w jego ramach, okazuje się niezwykle potrzebny i ważny. Ważnym wnioskiem, jaki wynika z analizy, jest konieczność edukowania społeczności lokalnych. Badania ukazały w kilku aspektach różne podejście kolejnych pokoleń do kwestii historii ich własnych rodzin. Pomimo stosunkowo małej próby badawczej można zauważyć, że rośnie zainteresowanie najmłodszych pokoleń tą tematyką. Zainteresowanie to nie jest jednak najprawdopodobniej inspirowane samoczynnie i może wynikać właśnie z inicjatywy upamiętnień „Zawołani po imieniu”. Dla niektórych z rodzin upamiętnienia w ramach programu mają szczególne znaczenie, bowiem nie znają one miejsca pochówku swoich bliskich. Jedna z kobiet pisze o tym wprost: „Nie znamy miejsca pochowania

---

Agnieszka Konik – doktorat w zakresie socjologii uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracownik Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami w Instytucie Pileckiego. Specjalizuje się w zagadnieniach tożsamości kulturowej oraz metodologii badań społecznych. Odbiła liczne staże badawcze – m.in. roczne stypendium na University of Crete, semestralny staż na Indiana University w Bloomington. Przez rok prowadziła badania jako *visiting scholar* na Uniwersytecie Stanforda, gdzie uzyskała stypendium dla studentów międzynarodowych przyznawane przez Stanford Bechtel International Center. Jest autorką licznych artykułów naukowych oraz rozdziałów w pracach monograficznych.

moich dziadków a bardzo nam na tym zależy. Od tego roku możemy zapalić znicz przy tablicy upamiętniającej”. Ważny jest także aspekt nie tylko uświadamiania, ale także integrowania lokalnych społeczności wokół upamiętnień i rodzin nim objętych.

**Słowa kluczowe:** Polacy ratujący Żydów, pamięć kulturowa, badania pamięci międzypokoleniowej.

**Abstract:** In 2019, the Pilecki Institute launched the “Called by Name” program aimed at commemorating Poles who lost their lives for helping Jews during German occupation. In the course of three years, 30 commemorative events were held as part of the program, restoring the memory of 72 murdered Poles and some 150 Jews who were killed along with them. A group of over 300 relatives of the victims have connected as part of the initiative. Surveys were conducted among 91 participants, including only four eyewitnesses, with the use of a standardized form featuring both open- and closed-ended questions. The results of the survey were analyzed via the MAXQDA software designed for qualitative analysis. In light of the briefly presented research on those “Called by Name”, the program proves to be very valuable and important. One significant conclusion stemming from the analysis is the need for educating local communities. In several aspects, research shows varying approaches exhibited by next generations with regards to their own family history. Despite a relatively small research sample, we can observe a growing interest in the subject among the youngest generation. This interest is most likely not spontaneous, but could be inspired by the “Called by Name” initiative. For some families, the commemorative events held as part of the program have an extraordinary significance, as the relatives do not know the burial place of their loved ones. One woman writes straightforwardly: “We have no burial site of our grandparents and we really wish we had one. From now on, we will be able to light a candle by the commemorative plaque.” Another important aspect of the program is that it not only disseminates knowledge, but also integrates local communities around the commemorative events and the victims’ families.

**Key words:** Poles saving Jews, cultural memory, intergenerational memory research.

„Zawołani po imieniu” to program realizowany przez Instytut Pileckiego od 2019 roku<sup>1</sup>. Celem programu jest upamiętnienie Polaków, którzy zapłacili życiem za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Szczególne

---

<sup>1</sup> Zob. <https://instytutpileckiego.pl/pl> [15.06.2022].

miejsce w programie upamiętnień zajmują osoby, których historie nie są szerzej znane i których bliscy przez dekady żyli w cieniu nigdy nierozliczonej zbrodni. Zbigniew Herbert, którego wiersz stał się inspiracją dla nazwy programu, tak pisał o konieczności podtrzymywania pamięci o „wszystkich tych co zginęli w walce z władzą nieludzką”:

„niewiedza o zaginionych  
podważa realność świata  
wtrąca w piekło pozorów  
diabelską sieć dialektyki  
głoszącej że nie ma różnicy  
między substancją a widmem

musimy zatem wiedzieć  
policzyć dokładnie  
zawołać po imieniu  
opatrzyć na drogę”<sup>2</sup>.

W ciągu trzech lat istnienia programu dokonano 30 upamiętnień, w ramach których przywrócono pamięć o 72 zamordowanych Polakach<sup>3</sup> a także ok. 150 Żydach zabitych wraz z nimi. Wokół programu udało się skupić grupę ponad 300 członków rodzin osób pomordowanych. To właśnie wśród tych osób, będących spadkobiercami pamięci prowadzone są badania, o których mowa w dalszej części artykułu.

Realizacja programu wymaga przeprowadzenia dogłębnych kwerend archiwalnych, których celem jest ustalenie możliwie wyczerpującego opisu wydarzeń, zgromadzenie świadectw, ustalenie sprawców a także zebranie wcześniej nieznanymi dokumentów. Ponieważ głównymi celami programu jest obok badań naukowych także edukacja historyczna, od samego początku w działania prowadzące ostatecznie do upamiętnienia włączane są osoby reprezentujące lokalną społeczność. Wśród nich szczególnie ważne są obok wywiadów ze świadkami bądź ich rodzinami, spotkania z miejscowymi historykami – często amatorami. Są to osoby posiadające bardzo bogatą wiedzę dotyczącą regionu i będące strażnikami pamięci lokalnej. Końcowym etapem prac jest samo upamiętnienie – w wymiarze materialnym

---

<sup>2</sup> Z. Herbert, *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w: Zbigniew Herbert. *Wybór poezji*, Wrocław 2020.

<sup>3</sup> Spośród 72 upamiętnionych osób 13 posiada tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

jest to umieszczana na kamieniu tablica z inskrypcją dotyczącą polskich i żydowskich ofiar zbrodni. Przed odsłonięciem każdego z kamieni odbywa się uroczystość (poprzedzona mszą świętą), na którą zapraszani są obok rodzin pomordowanych także przedstawiciele władz lokalnych i mieszkańcy. Wszystkie te działania mają na celu jak najszersze upowszechnienie wiedzy o wydarzeniach i ludziach, których tragiczne losy naznaczyły miejsca upamiętnień. Warto podkreślić, że obok wielu działań edukacyjnych (takich, jak np. warsztaty historyczne) Instytut Pileckiego w sposób szczególny stara się budować więzi pomiędzy rodzinami ofiar. Organizowane są dla członków rodzin zjazdy, podczas których duży nacisk kładziony jest na podtrzymywanie pamięci o ofiarach. Właśnie w trakcie tego typu wydarzeń prowadzone były badania, o których mowa poniżej.

## 1. Badania pamięci

Badania socjologiczne dotyczące postaw polskiego społeczeństwa wobec mniejszości etnicznych, a w szczególności wobec społeczności żydowskiej, prowadzone są w Polsce od dość długiego czasu. Omawiane badania dotyczą jednak specyficznego wycinka, jakim jest analiza pamięci rodzin osób pomordowanych za pomoc Żydom. Jak pisze Antoni Sułek: „W sondażach ludzie często pytani są o sprawy wykraczające poza ich codzienne doświadczenie i nieznanne im z własnego życia. O takich sprawach badani często wcześniej nie myśleli albo myśleli, ale w ich umysłach nie uformował się trwały pogląd [...]”<sup>4</sup>. Wydaje się, że adekwatnym ujęciem teoretycznym w tym kontekście jest koncepcja tzw. postpamięci. Jak pisze Marianne Hirsch: „Postpamięć to relacja łącząca pokolenie biorące udział w doświadczeniu kulturowej lub kolektywnej traumy z kolejnym, które «pamięta» je wyłącznie dzięki opowieściom, obrazom i zachowaniom, wśród których dorastali”<sup>5</sup>. W przypadku rodzin objętych programem „Zawołani po imieniu” możemy mieć do czynienia właśnie z taką relacją i podobnym sposobem transmisji pamięci. Jedna z badanych kobiet wspomina: „Historię, którą opowiadał mi dziadek przyjmowałam o tak – jako opowieść, dopiero po zainteresowaniu osobą pradziadka, przez Instytut Pileckiego, uświadomiłam sobie jak odważ-

<sup>4</sup> A. Sułek, *Zwykli Polacy patrzą na Żydów. Postawy społeczeństwa polskiego wobec Żydów w świetle badań sondażowych (1967–2008)*, w: *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 854.

<sup>5</sup> M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci*, „Didascalica: Gazeta Teatralna”, 2011, nr 105, s. 28–36.

nym i dobrym był człowiekiem”<sup>6</sup>. Wypowiedź ta wskazuje na jeszcze jeden, istotny aspekt projektu, jakim jest swoiste aktywizowanie pamięci rodzinnej. To motyw istotny, bowiem – jak pokazały badania – przekaz pamięci o traumatycznych wydarzeniach w rodzinach nie jest prosty i niejednokrotnie to czynniki zewnętrzne pozwalają na przepracowanie rodzinnych historii. Transmisja pamięci międzypokoleniowej była tym trudniejsza, że w okresie powojennym doszło do pewnej tabuizacji historii dotyczących ukrywania i pomocy Żydom. Niejednokrotnie bywało tak, że tworzono alternatywne wersje wydarzeń, w których nie było już mowy o prawdziwych przyczynach śmierci osób bliskich. Jedna z osób badanych wskazała: „Historię o ukrywaniu Żydów przez dziadka poznałam w 2019 r., do tej pory była mi znana wersja o działalności dziadka w partyzantce”<sup>7</sup>.

Przyczyny wskazanego zjawiska są złożone – z jednej strony jest to oczywisty brak zaufania do władz komunistycznych i obawy przed dalszymi represjami. Swoją negatywną rolę odgrywały tu jednak także społeczności lokalne, wraz z całą dynamiką swoich wewnętrznych konfliktów. Rodziny ofiar musiały się niejednokrotnie mierzyć z oskarżeniami o zupełnie niealtruistyczne pobudki do udzielania pomocy ukrywającym się Żydom. Można sobie jedynie wyobrazić, jakie emocje budziło to u osób, które niejednokrotnie były świadkami śmierci bliskich. Jeden z mężczyzn tak uzasadnia fakt przemilczania rodzinnej historii: „Wydarzenia były znane w rodzinie. Nigdy nie opowiadało się o tym publicznie. Sami ludzie traktowali to jak niesienie pomocy w zamian za korzyści majątkowe”<sup>8</sup>. Brak dogłębnych badań historii ofiar objętych programem przyczyniał się do przemilczania historii. W świetle wspomnianych oskarżeń także członkowie samych rodzin powstrzymywali się od głębszej analizy wydarzeń, być może także z obawy przed odkryciem potencjalnie niewygodnych faktów. Sytuacji nie poprawia fakt, że także dziś wśród lokalnych społeczności co prawda zdecydowanie przeważają pozytywne reakcje na upamiętnienie, jednak zdarzają się także przypadki odniesień negatywnych. Kilkakrotnie podnoszone były zarzuty (zupełnie nieprawdziwe), jakoby upamiętnienie wiązało się także z jakimś rodzajem gratyfikacji finansowej dla rodziny. Można powiedzieć, że jest to daleka emanacja wskazywanych uprzednio zarzutów kierowanych wobec osób ukrywających Żydów. Pokazuje to jednoznacznie, jak wielka jest potrzeba prowadzenia dokładnych badań,

---

<sup>6</sup> Kobieta, ur. 1978.

<sup>7</sup> Kobieta, ur. 1958.

<sup>8</sup> Mężczyzna, ur. 1984.

poprzedzonych kwerendą archiwalną a także upowszechnianie zdobytej w ten sposób wiedzy i edukowanie społeczeństwa.

### 1.1. Metodologia

W niniejszym artykule skupiamy się wyłącznie na badaniach ankietowych rodzin, jakie przeprowadzono wśród członków rodzin ofiar upamiętnionych w programie „Zawołani po imieniu”. Warto jednak podkreślić, że cały program zbudowany jest na szeregu działań badawczych, w tym wspomnianych już kwerendach archiwalnych. Prowadzone są one w zasobach polskich i zagranicznych instytucji, w tym m.in. w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej, Żydowskiego Instytutu Historycznego, Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie czy w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Kluczowe znaczenie mają wywiady prowadzone na miejscu i obejmujące rodziny a także ewentualnych świadków zdarzeń.

Badania, na których skupimy się obecnie, dotyczą analizy międzypokoleniowej transmisji pamięci. Jest to rodzaj „pamięci kulturowej” w opozycji do „pamięci komunikacyjnej”. Kategorie te, wprowadzone przez Aleidę Assmann<sup>9</sup>, oznaczają bezpośrednią transmisję pamięci między pokoleniami (pamięć komunikacyjna) i wybór przekazów zastępujący doświadczenie bezpośrednie (pamięć kulturowa). Przeprowadzone badania dotyczą głównie pokoleń już powojennych, a zatem dotyczą pamięci kulturowej raczej niż komunikacyjnej.

Badania ankietowe przeprowadzono na grupie 91 osób, wśród których zaledwie 4 osoby były naocznymi świadkami wydarzeń. Standaryzowany formularz ankiety obejmował zarówno pytania otwarte, jak i zamknięte. Analizę wyników przeprowadzono za pomocą programu komputerowego do analizy jakościowej MAXQDA<sup>10</sup>. Nie przeprowadzono wśród badanych wywiadów pogłębianych, jednak jest to planowane na dalszym etapie badań, które obecnie są kontynuowane.

### 1.2. Aspekty ilościowe

Badania objęły cztery pokolenia rodzin ofiar, w tym osoby najstarsze (urodzone do 1945 roku – 12 osób), pokolenie powojenne (1946–1969

---

<sup>9</sup> A. Assman, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013.

<sup>10</sup> Zob. <https://www.maxqda.com/> [19.06.2022].

– 48 osób), osoby urodzone w latach 1970–1989 (25 osób) i pokolenie najmłodsze osób urodzonych już po 1989 roku (6 osób). Zdecydowana większość badanych to wnuki (55 osób) lub prawnuki (26 osób) pomordowanych. Dla 9 osób ofiary zbrodni były rodzicami, a dla 4 rodzeństwem. Warto zauważyć, że zdecydowana większość badanych (86 osób) nie miała przed upamiętnieniem w ramach programu „Zawołani po imieniu” kontaktu z innymi osobami bądź rodzinami pomagającymi Żydom w czasie wojny. Jest to o tyle istotne, że również większość (87 osób) widzi potrzebę takiego kontaktu, co jednoznacznie potwierdza integrującą rolę projektu. Spośród osób przebadanych niecała połowa zadała sobie trud dokładniejszych poszukiwań dotyczących historii rodziny, przy czym najczęściej były to rozmowy z osobami starszymi. Większość do momentu upamiętnienia nie działała aktywnie w celu dotarcia do informacji o wydarzeniach. Co ciekawe, to raczej młodsze pokolenia mają większą skłonność do przekazywania historii rodzinnej. Na omawianym etapie badań nie sprawdzano, na ile wynika to z samego faktu upamiętnienia, ale w przyszłości należałoby zwrócić uwagę na ten aspekt programu. Problem kształtowania postaw, także wśród rodzin ofiar, poprzez realizację programu wydaje się wątkiem niezwykle interesującym. Zestawmy w tym kontekście dwa wskaźniki – jednym z nich są uhonorowania pomordowanych niezależne od omawianego programu. Zaledwie 5 osób wskazało na wcześniejszy fakt upamiętnienia rodziny. Jednocześnie tylko 10 osób spośród wszystkich badanych podjęło samodzielne próby uhonorowania swojej rodziny. Oznacza to jednak dość małą aktywność w upamiętnianiu przodków, tym bardziej że ponad połowa badanych stwierdziła, że upamiętnienie przez Instytut Pileckiego aktywizuje lokalną społeczność.

### 1.3. Aspekty jakościowe

Przejdźmy obecnie do refleksji na temat motywów, jakie kierowały Polakami pomagającymi ukrywającym się Żydom. Istotnym czynnikiem motywującym, na jaki wskazywali badani, był element religijny, wartości chrześcijańskie, wiara. Jedna z kobiet tak pisze o swoich przodkach: „Dziadkowie moi prowadzili piekarnię. Dawali chleb Żydom. Myślę, że głęboka wiara katolicka, jej fenomen kazał myśleć i pomagać Żydom, którzy byli w potrzebie. Za tę pomoc ponieśli największą ofiarę – życie”<sup>11</sup>. Ważne było

---

<sup>11</sup> Kobieta, ur. 1953.

także przekonanie o konieczności ratowania życia ludzkiego, bez względu na przynależność religijną: „To co powtarzała mi Babcia, mój Pradziadek mówił: każdy człowiek jest równy, nie jest istotne, jakiego jest wyznania czy pochodzenia. Pomoc sąsiadowi w trudnej sytuacji była traktowana jak obowiązek. Szacunek dla drugiego człowieka i życia”<sup>12</sup>.

Analiza zawartości ankiet pozwala wskazać na jeszcze jeden (spośród wielu innych) czynnik istotny w tym kontekście. Były to więzi sąsiedzkie i przyjaźnie, czasem także powiązania natury ekonomicznej, na bazie których rodziła się głębsza więź. Jeden z badanych mówi: „Z tego co wiem, zaczęło się od ukrycia znajomych Żydów. Potem ci ściągnęli swoich znajomych i krewnych”<sup>13</sup>. Wiele z osób, które wypełniło ankietę podkreślało bezinteresowność działań swoich bliskich. Także podczas rozmów, jakie prowadzone były podczas zjazdów rodzin, wątek ten niejednokrotnie się pojawiał. Zapewne był to jeden ze sposobów na odreagowanie wielokrotnie podnoszonych zarzutów o cyniczne wykorzystywanie sytuacji zagrożonych śmiercią Żydów, połączonymi z panującymi niestety często wyobrażeniami o rzekomo wyjątkowej pozycji ekonomicznej społeczności żydowskiej. Tymczasem, jak wskazują kwerendy przeprowadzone w ramach programu, duża część ukrywanych osób reprezentowała raczej ubogie warstwy społeczeństwa i nie mogła sobie pozwolić na przekazywanie pieniędzy w zamian za pomoc. Oczywiście były także sytuacje, w których zamożniejsi ukrywani przekazywali pewne sumy na pokrycie kosztów. Należy jednak pamiętać, jakie represje groziły za taką pomoc, a także jakie warunki ekonomiczne w tym czasie panowały. Zdobycie podstawowych środków niezbędnych do przetrwania było bardzo trudne. Jeśli połączyć to z ciągłymi obawami o denuncjację (a takie przypadki miały przecież miejsce) oraz wspomnianymi już oskarżeniami o chęć zysku, możemy wyobrazić sobie presję psychiczną, w jakiej działały osoby, które przecież ostatecznie poniosły śmierć w konsekwencji swoich działań. Ból wynikający z nieuzasadnionych podejrzeń wybrzmiewa wśród badanych do dziś: „straciliśmy dobytek, podejrzliwość okolicznych sąsiadów (niczym nieuzasadniona), że nasza rodzina wzbogaciła się w związku z przechowywaniem Żydów. Przekonanie to (krzywdzące dla całej rodziny) utrzymuje się do chwili obecnej”<sup>14</sup>. Kilka osób wyraźnie zaznaczyło, że ich przodkowie byli raczej zamożnymi gospodarzami a ich

<sup>12</sup> Mężczyzna, ur. 1984.

<sup>13</sup> Mężczyzna, ur. 1948.

<sup>14</sup> Mężczyzna, ur. 1950.



motywacją do niesienia pomocy była chęć ratowania życia: „Dziadek był dość zamożnym gospodarzem. Miał dobre kontakty z mieszkającymi w Czyżewie ludźmi pochodzenia żydowskiego (sprzedaż artykułów lub kupno innych). Byli jego dobrymi znajomymi, dlatego nie miał najmniejszych obiekcji, aby tym ludziom pomóc. Ukrył 18 osób!”<sup>15</sup>. Nie jest to skądinąd jedyny przypadek pomocy na tak dużą skalę. Niewiele osób badanych słyszało o innych przypadkach niesienia pomocy Żydom. Oczywiście wynika to nie tylko z warunków okupacyjnej konspiracji, gdzie każdy tego typu przypadek należało raczej skrzętnie ukrywać, ale także ze wspomnianych już powyżej przyczyn, takich jak tabuizacja tego typu wątków w lokalnej społeczności a także niewielka aktywność własna członków rodzin pomordowanych.

Odwracając nieco pytanie o motywy niesienia pomocy, do badanych skierowano także pytanie o to, dlaczego inni nie pomagali. W odpowiedziach zdecydowanie przeważał czynnik strachu o własne życie i życie bliskich – dominuje tu wśród badanych postawa zrozumienia wobec osób nie angażujących się w pomoc Żydom, i to pomimo faktu, że bliscy ponieśli śmierć. Jedynie w czterech przypadkach badani wskazali na wątki rasistowskie i ksenofobiczne obok strachu. Jeden z badanych wskazuje także na niechęć podsycaną przez okupanta: „Strach o własne życie i majątek swój i ich bliskich, okropieństwa i terror niesiony przez niemieckiego okupanta terenów Polski oraz podjudzanie przez okupanta personalnych niechęci współmieszkańców danego terytorium”<sup>16</sup>. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na niejednokrotnie ignorowany i raczej chyba niedoceniony aspekt badań nad pomocą (a właściwie jej brakiem), jakiej udzielała ludność polska ludności żydowskiej. Badany, opierając się na wspomnieniach przekazanych w rodzinie, wyraźnie podkreślił personalny charakter niechęci. Wydaje się, że wątek niechęci osobistej jest czynnikiem niedocenianym w badaniach dotyczących zagłady. Jest to oczywiście niezwykle trudny temat wymykający się w dużym stopniu narzędziom badawczym. Zwłaszcza obecnie, po tak wielu latach trudno jest wskazać na animozje osobiste jako motyw nieudzielania pomocy czy wręcz aktywnego współuczestnictwa w zbrodniach. Warto jednak postawić pytanie (nawet jeśli pozostanie ono bez jednoznacznej odpowiedzi) o komponent osobistej, personalnej niechęci, w opozycji do niechęci motywowanej antysemityzmem, niechęcią do obcych. Tymczasem jak widać na podstawie przeprowadzonych badań, motywy

---

<sup>15</sup> Kobieta, ur. 1948.

<sup>16</sup> Mężczyzna, ur. 1971.

niechęci osobistej, zawiści lub zazdrości obecne były nie tylko w relacjach pomiędzy Polakami i Żydami, ale także pomiędzy sąsiadami narodowości polskiej (kiedy np. rodzina musiała mierzyć się z oskarżeniami o czerpanie korzyści majątkowych z udzielania pomocy).

Najczęstszymi emocjami, na jakie wskazywali badani w kontekście rozważania historii rodzinnych i traumy związanej ze śmiercią bliskich, były z jednej strony żal i smutek po stracie, z drugiej dumna i szacunek wobec bohaterstwa. Pierwszy typ emocji towarzyszył – co zrozumiałe – starszym pokoleniom. Jest to oczywiście skutkiem bądź bezpośrednich doświadczeń (w przypadku osób najstarszych), bądź przekazanej międzypokoleniowo traumy. O tym, że taka transmisja traumy miała miejsce świadczą typowe i opisywane np. w literaturze dotyczącej Holocaustu zachowania, jak m.in. przemilczanie tematów bolesnych lub stosowanie narracji zastępczej (kiedy nie mówi się, że dziadek zginął za pomoc Żydom a tworzy się alternatywną wersję zdarzeń, w której dziadek zginął jako partyzant). O mechanizmach tych wspomina Bernadetta Janusz, pisząc: „Ze studiów i doświadczeń klinicznych wynika, że pierwsze pokolenie miało misję, by przekazać życie dalej, choć jego członkowie przejawiali emocjonalną niedostępność wobec bliskich i nie potrafili zaspokoić pragnień własnych oraz innych osób. Bardzo często nie rozmawiali z dziećmi o Holokauście. Cisza stała się dla nich jedynym środkiem ekspresji, skutkiem czego było przerwanie ciągłości historycznego dziedzictwa rodziny. Wśród członków drugiego pokolenia obserwowano natomiast, że każde ich zaangażowanie poza kręgiem rodzinnym odczuwano jako emocjonalne porzucenie rodziców”<sup>17</sup>. Jedna z badanych kobiet tak tłumaczy zachowanie swojej matki: „W moim domu mało mówiło się o tamtych wydarzeniach, gdyż mama w wieku 8 lat przeżyła traumę (widziała, jak Niemcy bili do nieprzytomności babcię i straszili, że wszystkich zabiją)”<sup>18</sup>. W przypadku badanej grupy trudno jednak mówić o powszechnym „dziedziczeniu” traumy, bowiem większość ankietowanych wskazała, że temat pomocy Żydom w czasie okupacji był poruszany w gronie rodzinnym. Rozmowy takie zazwyczaj były typowymi opowieściami dziadków o czasach wojny. Niektórzy spośród badanych wskazywali, że był to sposób na poradzenie sobie z bolesnymi wspomnieniami. Osoby, które odpowiedziały, że nie rozmawiano na ten temat w rodzinie, w większości uzasadniały to

<sup>17</sup> B. Janusz, *Niewypowiedziane cierpienia. Międzypokoleniowy przekaz traumy*, „Znak”, 2015, nr 720, s. 68–73.

<sup>18</sup> Kobieta, ur. 1960.

traumą i zbyt silnymi emocjami. Kilka osób wskazało też na zawiść oraz obecne wśród sąsiadów przekonanie, że rodzina wzbogaciła się na ukrywaniu Żydów. Jedna z kobiet odpowiadając na pytanie, dlaczego nie poruszano tematu pomocy Żydom w domu, odpowiada: „Gdyż o tym fakcie wcześniej nie wiedziałam. W 2019 roku poznałam prawdziwą historię dziadka i dużo mówimy o tym w gronie rodzinnym”<sup>19</sup>. Na pytania dotyczące ubiegania się o odszkodowanie badani w zdecydowanej większości odpowiadają, że nie mieli świadomości o możliwości uzyskania odszkodowania lub uważali, że jest to niemożliwe. Osoby, które starały się w kilku przypadkach wskazują na ambasadę Izraela, skąd zostały „odprawione z kwitkiem”. Brak zainteresowania ze strony instytucji państwowych w latach powojennych, a także do niedawna, pobrzmiwa w wypowiedziach osób badanych. W przypadku społeczności żydowskiej przyczyną takiego stanu rzeczy jest najczęściej brak świadków. Z uwagi na charakter upamiętnień (są to zawsze osoby, które poniosły śmierć za pomoc), bardzo trudno mówić o żydowskich świadkach, gdyż ci po prostu nie przeżyli wojny.

W kontekście prowadzonych badań zawsze warto przypominać o konsekwencjach, jakie spotykały ofiary oraz ich rodziny ze strony okupantów. Większość badanych obok najważniejszego i oczywistego faktu utraty bliskich wskazuje na utratę rodzinnego majątku, rozdzielenie rodziny, kierowanie na roboty przymusowe, więzienie. Szczególnie dramatyczne były losy dzieci pomordowanych, które w jednej chwili traciły cały znany sobie świat – rodziców, dom, otoczenie i wychowywane były przez członków dalszej rodziny. Badani wskazują, że czerpią ulgę z kontaktu z innymi rodzinami, które mają podobne doświadczenia. Jak pisze jedna z kobiet, warto podtrzymywać więzi, „bo takie historie ludzi łączą i trzeba piastować takie wielkie uczucia heroizmu, by być przykładem dla młodego pokolenia”<sup>20</sup>. W wypowiedziach na ten temat pojawia się też wątek przekazywania prawdy historycznej oraz edukacji młodych pokoleń.

## 2. Wnioski

Program „Zawołani po imieniu” w świetle pokrótce przedstawionych badań, jakie prowadzone są w jego ramach, okazuje się niezwykle potrzebny i ważny. Ważnym wnioskiem, jaki wynika z analizy jest konieczność uświa-

---

<sup>19</sup> Kobieta, ur. 1960.

<sup>20</sup> Kobieta, ur. 1967.

damiania i edukacji społeczności lokalnych. Należy zwrócić uwagę, że wyraźnie podnoszony był problem tabuizacji działalności rodzin pomagających Żydom, co może wynikać także z faktu, że mogła być ona postrzegana jako niealtruistyczna i wynikająca z pobudek czysto finansowych. Dość wyraźnie z analizy wynika poczucie niesprawiedliwości wynikające nie tyle z braku materialnego odszkodowania za wyrządzone zło, ale nade wszystko z braku zainteresowania ze strony społeczności żydowskiej oraz instytucji państwa. W wypowiedziach badanych wyraźnie przewija się wątek braku systemowego wsparcia w pozyskiwaniu wiedzy oraz staraniach o odszkodowania bądź choćby tylko uhonorowanie np. odznaczeniem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Badania ukazały w kilku aspektach różne podejście kolejnych pokoleń do kwestii historii ich własnych rodzin. Pomimo stosunkowo małej próby badawczej można zauważyć, że rośnie zainteresowanie najmłodszych pokoleń tą tematyką. Zainteresowanie to nie jest jednak najprawdopodobniej inspirowane samoczynnie i może wynikać właśnie z inicjatywy upamiętnień „Zawołani po imieniu”. Dla niektórych z rodzin upamiętnienia w ramach programu mają szczególne znaczenie, bowiem nie znają oni miejsca pochówki swoich bliskich. Jedna z kobiet pisze o tym wprost: „Nie znamy miejsca pochowania moich dziadków a bardzo nam na tym zależy. Od tego roku możemy zapalić znicz przy tablicy upamiętniającej”<sup>21</sup>. Ważny jest także aspekt nie tylko uświadamiania, ale także integrowania lokalnych społeczności wokół upamiętnień i rodzin nim objętych. Jedna z najmłodszych uczestniczek badania mówi o tym w ten sposób: „Myślę o zwiększeniu świadomości młodego pokolenia, wzmianka w szkołach, na lekcjach historii, spotkania i rozmowa z najbliższymi upamiętnionych, może spotkanie ze społecznością lokalną, możliwość debaty, możliwość poznania historii z każdego punktu widzenia rodzin, ale także sąsiadów”<sup>22</sup>. Istnieje zatem potrzeba dalszych działań w tym zakresie tak, aby cały proces odtwarzania mikrohistorii nie zatrzymywał się w momencie upamiętnienia.

Obecnie prowadzone są dalsze kwerendy mające na celu wytypowanie kolejnych osób w celu upamiętnienia. Kontynuowane są też omawiane badania, przy czym są one obecnie prowadzone w szerszym zakresie. Oprócz badań ankietowych zbierane są wywiady pogłębione, które będą przedmiotem dalszych analiz. Wszystkie te działania mają na celu nie

<sup>21</sup> Kobieta, ur. 1965.

<sup>22</sup> Kobieta, ur. 1994.

tylko możliwie dokładną rekonstrukcję wydarzeń tak, aby zapomnianych „zawołać po imieniu”, ale także wyjaśnić przyczyny owego zapomnienia oraz usunąć jego skutki.

### BIBLIOGRAFIA

- Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2015.
- Herbert Z., *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w: *Zbigniew Herbert. Wybór poezji*, Wrocław 2020.
- Hirsch M., *Pokolenie postpamięci*, „*Didascalia: Gazeta Teatralna*”, 2011, nr 105, s. 28–36.
- Janusz B., *Niewypowiedziane cierpienia. Międzypokoleniowy przekaz traumy*, „*Znak*”, 2015, nr 720, s. 68–73.
- Sułek A., *Zwykli Polacy patrzą na Żydów. Postawy społeczeństwa polskiego wobec Żydów w świetle badań sondażowych (1967–2008)*, w: *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 853–888.